Nr. 168 Kraków, czwartek 18 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Pr. III. 44/8/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 165 czasopisma „Naprzód“ z dnia 15 czerwca 1908 artykuł pod tytułem: „Z życia koszarowego“ (str. 1 łam 3 i 4) zawiera w ustępie od początku, tj. od wyrazów: „W ciągu ubiegłego tygodnia“ aż do wyrazów: „uczą Nieder i Laufschritt“ znamiona zbrodni § 222 uk. oraz występku z art. IV ust. z dnia 17 grudnia 1862 nr. 8 dz. pp. z r. 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, względnie jego inkryminowanego ustępu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykule tym przez niezgodne z prawdą przedstawienia zarządzeń władz wojskowych usiłuje pobudzić do nienawiści i pogardy przeciwko tymże władzom wojskowym a przytem daje pomoc podwładnym żołnierzom do naruszenia obowiązków posłuszeństwa i dyscypliny wojskowej.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 16 czerwca 1908. Pogorzelski.

„Liberalny“ organ o strejku młodzieży.

Od paru dni drukuje „Nowa Reforma“ artykuły wstępne, w których wciąż odgrzewa to samo twierdzenie, iż obecny spór uniwersytecki jest sprawą lokalną, insbrucką — sztucznie rozdmuchaną przez akademików-wszechniemców... Wodnistość tego pisma zawsze była jego cechą charakterystyczną, ale dziś najjaskrawiej uwydatnia się już wprost jego hydrocefalia. Wszechnice galicyjskie są podległe temu samemu ministerstwu oświaty, tym samym prądom u góry, tym samym ogólno-uniwersyteckim ustawom, jak inne uniwersytety austryackie... Jakżeż może być mowa o tem, aby część młodzieży, niezdeprawowana oportunizmem na wszechnicach polskich, usypiała siebie samą wygodnem twierdzeniem, że pierwszy wypadek, że próbny cios naruszenia wolności wiedzy na drugim krańcu Austryi zaszedł... Od stanowiska młodzieży olbrzymio zależnem jest, czy podobne zakusy wsteczne powtórzą się lub nie, zakusy, które właśnie na Galicyi odbiłyby się najfatalniej. Bo tu w ciałach profesorskich rozpiera się klerykalizm, jak nigdzie — a garstka niby wolnomyślniejszych profesorów przywykła niczem swych przekonań nie ujawniać, przywykła je latami ukrywać, gdyż inaczej nie uzyskałaby była dostępu do katedr. Wszak Kraków nie wzdragał się pozbyć tak znakomitej siły fachowej, jaką był prof. Baudouin de Courtenay, ponieważ nie zastosował się on do przysłowia, iż wśród wron należy tak jak one krakać.

Wszak rzecznik profesorów krakowskich p. Smolka na pierwszy odgłos klerykalnego dzwonu nie wahał się przypominać Syllabusa Piusa IX, jako drogowskazu dla ciał profesorskich!

Wszak i młodzież galicyjska pozwoli sobie wszystko łatwiej, niż gdzieindziej, narzucić, gdyż w kraju, gdzie panuje taki zastój, gdzie inteligencya przeważnie się ogląda za posadami, za żłobkiem rządowym, młodzież kształcąca się już w zaraniu swego życia marzy o bączkach — o karyerze urzędniczej...

I jak się to charakterystycznie odbija, choćby na obecnej statystyce strejkowej! Na czele stoi medycyna, reprezentująca *in spe* zawód wolny... Natomiast prawo i filozofia — przyszli urzędnicy — mają przeciwnie większość lojalnie antystrejkową.

I konsekwencye tego smutnego zjawiska, że żyjemy w takiej opresyi, iż pewną swobodę przekonań wśród młodych pokoleń pielęgnować może poniekąd tylko jeden wydział na uniwersytecie, mianuje pismo, mieniące się nadal, wie licho, na jakiej podstawie, liberalnem — objawem dodatnim!

A jako uzupełnienie obrazu smutnego, iście galicyjskiego, przypominamy, jak członek „demokratycznego Koła“, ks. Kopyciński, na pierwszy znak, dany przez klerykałów niemieckich — piorunował na masoństwo uniwersytetów...

Więc „prawodawcom“ à la Kopyciński, więc profesorom à la Smolka wolno już marzyć o krucyacie przeciw wolności wiedzy, a młodzież polska powinna wierzyć, że to jest jakaś sprawa z poza siódmej góry, z poza siódmej rzeki, która nic jej nie obchodzi... Wierzyć powinna bajkom — do snu...

Wkońcu charakterystyczny dla „Reformy“ szczegół: dziennik ten tak dalece przyzwyczaił się do patrzenia na wszystkie kwestye przez pryzmat posad, a nie zasad, że z otwartością, w której cynizm z naiwnością się parzy, pisze (nr. 273):

„Godzimy się bowiem w zupełności na pogląd, że Uniwersytet Jagielloński, obsadzony, z nielicznemi wyjątkami, profesorami z obozu konserwatywnego, wymaga pewnej renowacyi w duchu rzetelnego postępu, będącego przecież podstawą wszelkiej wiedzy i nauki. O ile więc młodzież w tym kierunku podejmie usiłowania, to spotkają się one zawsze z silnem poparciem demokracyi polskiej. Ale absolutnie zgodzić się nie możemy na pogląd, że zadanie to spełnić należy pod hasłem obrony Wahrmunda i wolności uniwersytetu... w Insbruku. Pod tym sztandarem prowadzona walka, musi na gruncie galicyjskim, a specyalnie krakowskim, skończyć się przegraną. Jest to zupełnie fałszywa droga do rekonstrukcyi, że się tak wyrazimy, Uniwersytetu Jagiellońskiego, w duchu postępu i demokracyi.

Droga do tego celu jest jedyna, a jest ona przytem bardzo prosta, znacznie krótsza i bez porównania sympatyczniejsza od tej, jaką wskazują inicyatorzy strejku. Aby bądź nowe, bądź opróżnione katedry uniwersyteckie obsadzić siłami z obozów postępowych i szczerze demokratycznych — przedewszystkiem trzeba stać się o przysposobienie takich sił. A więc postępowa i demokratyczna młodzież powinna dołożyć pracy i starań, aby zdobyć wyższą wiedzę na uniwersytecie polskim, aby uzupełnić ją na uniwersytetach obcych i stanąć potem do walki konkurencyjnej z kandydatami konserwatywnego znaku, gdy opróżnią się katedry uniwersyteckie. Wiedza i nauka muszą nawet u przeciwników obudzić szacunek, a u swoich, politycznie bliższych, z pewnością nie braknie im silnego poparcia.

Ale przez opuszczenie szkolnej ławy nie osiągnie się tego celu, a raczej osiągnie się cel wręcz przeciwny. Przez to, że wszystkie, co do jednego, uniwersytety i wyższe szkoły w całej Austryi, zastrejkują solidarnie, jeszcze ani jeden konserwatysta i klerykał nie utraci profesorskiej katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim; przez to ani jeden demokrata nie uzyska w nim katedry, jeżeli nie wykaże się naukowem uzdolnieniem. Wynikiem takiego solidarnego, powszechnego strejku, może być, co najwyżej, że dr Wahrmund pozostanie nadal na swojej katedrze w uniwersytecie insbruckim, co i bez tej solidarności stać się mogło, a co dla nas rzeczą jest zupełnie obojętną.

Jeszcze raz więc apelujemy do młodzieży naszej, aby przecież zrozumiała całą niestosowność i szkodliwość strejku, którego ujemne strony nie pozostają w żadnym stosunku z pozytywnemi, jeżeli one wogóle się okażą“.

Jakiż charakterystyczny tok myślenia!

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 17 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi szczegółowej nad budżetem poseł tow. Abram omawiał sprawę Wahrmunda i oświadczył, że dla zrozumienia tej afery trzeba widzieć, jakie spustoszenie w szkołach wyrządzili klerykali.

Jeżeli minister skarbu faktycznie pragnie podwyższyć

podatek od wódki,

to socyalni demokraci domagają się, żeby suma ta użytą była na szkoły ludowe.

Wśród przerywań ze strony chrześcijańsko-społecznych zarzucił mowca klerykałom, że sztucznie wywołali wzburzenie w Tyrolu.

Poseł dr Skedl (post. niem.) postawił rezolucyę wzywającą rząd o założenie niemieckiego rzymsko-katolickiego seminaryum duchownego na Bukowinie.

Poseł Hribar (lib. Słoweniec) domagał się, by w Krainie urzędowanie władz politycznych odpowiadało stosunkom narodowościowym. Apeluje do wszystkich Słowian, by niemieckiej solidarności przeciwstawili solidarność słowiańską.

Poseł tow. Beutel urguje zaprowadzenie

ubezpieczenia na starość

i niezdolność do pracy i reformę Kas brackich.

Poseł Oberleithner (nar. niem.) zastrzegł się stanowczo przeciw uczynionemu niemiecko-postępowemu stronnictwu zarzutowi chwiejnego stanowiska w kwestyi wolności nauki i kompromisu z chrześcijańsko-społecznymi kosztem wolnomyślnej idei.

Poseł Wittek (chrz. soc.) przyłączył się w całej pełni do życzenia co do poprawy położenia urzędników biura korespondencyjnego; następnie omawiał szczegółowo budżet kolejowy.

Po przemówieniu posła Bachmana obrady przerwano.

O demonstracyę studentów.

Na końcu posiedzenia poseł hr. Sternberg, wskazując na wczorajsze demonstracye studentów przed parlamentem, rzucając obelgi na studentów, domagał się zarządzeń przeciw podobnym niepokojom, ograniczającym wolność parlamentu.

Prezydent Weiskirchner w odpowiedzi zaznaczył, że Izba ludowa musi stać otworem dla każdego, kto pragnie przedstawić swe zażalenie; z drugiej strony jednakże Izba ludowa powinna być dla każdego obywatela państwa, więc i dla studentów, świętą i nigdy też nie ścierpi, aby obrady Izby z zewnątrz były zakłócone.

Następne posiedzenie dzisiaj.

* * *

Ustawa o odszkodowaniu dla rezerwistów.

Wiedeń. Komisya wojskowa załatwiła wczoraj ustawę o rezerwistach, przyczem rząd zgodził się, aby wsparcia dla rodzin powołanych do służby rozszerzone zostały także na tych utrzymujących rodziny,

F. ANSTAY.

Dlaczego przestałem pisać powieści.

1

Napisałem jednę powieść, ale postanowiłem, że to będzie ostatnia. Podobne postanowienie jest tak niezwykłe, że publiczność ma zupełne prawo żądać odemnie wyjaśnienia.

Zacznę od tego, że przyczyną nie było niepowodzenie mojej „Zatrutej polewki“ (Wyd. Bell. i Bem 6 szylingów). Wcale nie. Moja powieść wspomnianą była w „Przeglądzie tygodniowym“ przez takiego znanego krytyka, jak „Były powieściopisarz“, a niektóre gazety zasypały mnie pochwałami, przesadnemi do obrzydliwości.

Jedna z gazet orzekła, że nawet „warto poświęcić powieści mojej pół godziny czasu, jeśli tej chwili nie możemy lepiej zużytkować“. Zachowałem wszystkie te wycinki, tak, że w razie potrzeby mogę stwierdzić moje słowa. Dalej, wiem napewno, że niektórzy z moich przyjaciół dowiadywali się o nią w różnych czytelniach i wszędzie otrzymywali odpowiedź, że książka ta jest „rozchwytana“.

Sądząc z tego, mam prawo mieć nadzieję, że i rachunek moich wydawców, gdy go otrzymam, będzie również bardzo pocieszającym dowodem powodzenia mojej książki.

Jeśli mam być szczerym, to nigdy nie wątpiłem, że moja „Zatruta polewka“ wzbudzi taki zachwyt w czytelnikach, jakiego ja doznawałem pisząc. Każdy nowy rozdział, który spływał jak lawa z mojego pióra, był nowym objawem zadziwiającej siły twórczej, która dotychczas utajona drzemała we mnie. Jeśli mam wierzyć „Klasycznemu słownikowi“, Athene wyszła zupełnie uzbrojona z głowy Zeusa, ale z głowy mojej wychodziły jedna za drugą i wszystkie — a każda posiadała w sobie tyle życia, że nie byłem w stanie kontrolować ich słów i postępów i zaledwie zdążyłem zapisywać, powstrzymując oddech z zachwytu.

Wcale nie wątpię, że opisane przezemnie objawy i typy znane już są powieściopisarzom, obdarzonym tak drogocennym darem, jak wyobraźnią, ale rezultaty, jakie się okazały w tym wypadku, ośmielę się powiedzieć, są wyjątkowe.

Uważam za swój obowiązek objaśnić, że posiadam bardzo skromne, inteligentne wykształcenie, mam rentę i mieszkam zupełnie odosobniony w prawie bezludnej dzielnicy. Tu właśnie pracowałem nad stworzeniem „Zatrutej polewki“ (chociaż arkusze do korekty, a w każdym razie większą ich część przeglądałem w mojej letniej rezydencyi na łonie natury).

I oto pewnego wieczoru, po wyjściu mojej powieści w świat, siedziałem w gabinecie, gdy nagle u drzwi frontowych rozległ się dzwonek i w tej chwili służąca weszła, mówiąc, że jakiś młody człowiek chce się ze mną widzieć, nazwiska nie chciał powiedzieć, ale objaśnił, że ja go dobrze znam.

Kazałem prosić go, nie bez obawy, czy w tej chwili nie zmyka z parasolem i okryciem mojem, ale zaledwie osobnik ten ukazał się na progu, zrozumiałem całą niesłuszność moich podejrzeń. Poznałem odrazu to wysokie czoło, na które gęstą falą spadały kasztanowate włosy i tę gładko wygoloną twarz z zaciętemi, stanowczemi wargami i ten czworokątny, uparty podbródek. Tak, był to Cedric, bohater „Zatrutej polewki“.

Był to zbyt realny charakter, żeby mógł długo pozostawać w ciasnych ramach oprawy książkowej, wyszedł stamtąd i naturalnie postanowił, że pierwszą wizytę należy zrobić winowajcy swego istnienia.

Powitałem go radośnie, patrząc nie bez pewnej dumy na tego sympatycznego młodzieńca, i wkrótce potem siedział na fotelu przedemną, spowiadając się mnie ze swych marzeń i nadziei. Tak trwało parę godzin, zanim zjawiło się w moim mózgu drobne podejrzenie, że jest nieco egoistyczny (gdyż ani razu nie wspomniał o „Zatrutej polewce“), które zmieniło się w zupełną pewność, że jest przytem porządnie dokuczliwy. Wkońcu zmuszony byłem dać mu do zrozumienia, że przyzwyczaiłem się wcześnie udawać się na spoczynek i nie mam chęci zatrzymywać go dłużej. Ale w tej chwili dowiedziałem się, że nie ma wcale domu, jak i wogóle żadnych środków do życia, co głównie było przyczyną tych odwiedzin.

I oto, kiedy nadszedł czas żałować, że w swoim czasie nie zaopatrzyłem go w jakąś profesyę, albo nie dałem mu wyższego wykształcenia, wówczas niczby mię to nie kosztowało. Nie zrobiłem tego w interesie artystycznej całości, a rezultatem tej omyłki było, że musiałem mu ustąpić swobodny pokój i utrzymywać go, dopóki nie znajdzie sobie jakiego zajęcia, czego nigdy nie osiągnął.

Na drugi dzień jakaś przyjemna staruszka z siwymi włosami i czerwoną jak zimowe jabłko twarzą podjechała pod ganek parokonną dorożką, którą naturalnie musiałem zapłacić. Była to matka Cedrica i ma się rozumieć, mogłem przewidzieć, że nie będzie mogła żyć w rozłące z synem, gdyż jej wrodzone uczucie macierzyńskiej miłości ja sam głównie starałem się podkreślać w mojej książce.

Nie pozostawało nic innego, jak opuścić moją sypialnię i kupić składane łóżko, które umieściłem w ubieralni. Jednak nie zdążyłem skorzystać z tego łóżka, gdy tego samego dnia zjawił się nowy gość, stara służąca Cedriców, Marta, która za nic nie chciała rozstać się ze swoją panią i zgodziła się służyć bez pensyi. A ponieważ pani często potrzebowała usług Marty, musiałem umieścić ją w garderobie, a sam ulokowałem się w łazience.

W powieści Marta, prosta wiejska baba, ale posiadająca złote serce, była moim ulubionym typem. Używała swego rodzinnego dyalektu, który pochodził ze stworzonej wyobraźnią miejscowości Claudshire, ale muszę przyznać się — że teraz sam nie rozumiałem zupełnie wielu jej wyrażeń. Ulubionym wykrzyknikiem Marty było: „moje kotki miłe“, który wydawał mi się dość zabawnym w druku. W życiu zaś rzeczywistem — wykrzyknik ten zbrzydł mi ogromnie, ale może ona przesoliła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

którzy są powołani na 8-tygodniowe ćwiczenia w rezerwie zapasowej.

Minister obrony krajowej oświadczył, że rząd musi tem bardziej trwać przy „junctim“ między ustawą o rezerwistach a ustawą w sprawie podwyższenia kontyngentu rekrutów obrony krajowej, ile że podwyższenie zostało zredukowane do możliwie najniższych granic i że z przyjęciem tego przedłożenia połączony jest szereg załatwień służbowych; specyalnie odpadnięcie ćwiczeń w dwunastym roku służby. Minister apeluje więc, by oba przedłożenia w plenum jeszcze przed feryami zostały załatwione.

Następnie komisya przyjęła bez zmiany projekt podwyższenia kontyngentu rekruta obrony krajowej. Uchwalono również rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby poczynił wszelkie kroki celem zaprowadzenia

2-letniej służby wojskowej

dla obrony krajowej najpóźniej w r. 1910, oraz aby ograniczył ćwiczenia obrony krajowej i wspólnej armii na trzy, z których pierwsze trwałoby dni 21, a drugie i trzecie dni 13. Wezwano również rząd, aby zaraz przedłożył projekt reformy wojskowej procedury karnej.

XIX. międzynarodowy kongres górników.

W ostatnich dniach odbył się w Paryżu w niespełna dziewięć miesięcy po zeszłorocznym kongresie w Salcburgu, XIX. międzynarodowy kongres górników. Aczkolwiek od ostatniego kongresu upłynęło czasu mało, spraw aktualnych na porządku dziennym było bardzo wiele. Ostatni kongres powziął uchwałę o ośmiogodzinnym dniu roboczym w górnictwie z tem, by organizacye górnicze dołożyły wszelkich starań celem przeprowadzenia jej w jak najkrótszym czasie. I oto widzimy przedłożenie ustawy górniczej o ośmiogodzinnym dniu pracy w angielskim parlamencie, we Francyi, Belgii, Austryi i t. d.

Zastępstwo organizacyj górniczych z różnych krajów było bardzo liczne. Z Niemiec przybyło 16 delegatów, z Austryi tow. poseł Cingr i Jarolim.

Po otwarciu kongresu przez międzynarodowego sekretarza, wypowiedzieli się przedstawiciele związków górniczych centralnych. Pomiędzy innymi powiedział zastępca z Belgii co następuje: Postęp zrobiliśmy na polu ekonomicznem i politycznem bardzo dobry. Myśl o zbrataniu górników całej kuli ziemskiej wzrasta z dniem każdym. Przy ostatnich wyborach parlamentarnych zdobyliśmy w okręgach czysto górniczych 40.000 głosów więcej, jak w przeszłych wyborach, czem zdobyliśmy 5 mandatów. W imieniu zorganizowanych górników Belgii witam serdecznie wszystkich delegatów.

Tow. Sachse, poseł do parlamentu niemieckiego, przewodniczący związku bochumskiego, powiedział: Jesteśmy mocno przekonani, że myśl o zbrataniu się górników z dniem każdym wzrastać będzie i myśl ta doprowadzi do pokoju ludów. Zaznaczam, że u nas w Niemczech górnicy nie są jeszcze zjednoczeni, gdyż mamy więcej związków górniczych. W ostatnich 10 latach zrobiliśmy dobre postępy niemniej i na polu politycznem. Właśnie przy obecnych wyborach do sejmu, gdzie pieniądz rozstrzyga, zdobyliśmy napewno 6 do 7 posłów. Jestem mocno przekonany, że posłowie, którzy wstąpią do sejmu z partyi naszej, będą też umieli bronić górników.

Tow. poseł Cingr (Austrya) witał kongres w imieniu zastępowanych przez siebie górników i powiedział: Jeżeli są postępy na polu międzynarodowego zbratania górników, to tem bardziej są one widoczne w Austryi. U nas jest każdy zjazd górniczy międzynarodowym z tej przyczyny, że u nas jest 7 narodowości. W roku 1892, kiedy nie mieliśmy prawa zgromadzeń i byliśmy jeszcze bardzo słabi, udało nam się wysłać już dwóch delegatów na międzynarodowy kongres górników w Londynie. Naturalnie musieliśmy koszta pokryć przez tajemne zbieranie składek na ten cel. Nasi górnicy są po większej części socyalistami, co pokazały wybory do parlamentu, gdzie weszło 87 naszych posłów. U nas niema innych związków górniczych oprócz Unii; chyba tylko związki żółte. Chociaż nas dziś tu też tylko dwóch delegatów jest obecnych z Austryi, to jednak mam nadzieję, że na przyszłych kongresach i my silniej zastąpieni będziemy. Tylko socyalna demokracya może przeprowadzić zmianę w stosunkach górniczych, więc zbratanie międzynarodowe jest nam koniecznie potrzebne. (Huczne oklaski).

Nastąpił wybór komisyi mandatowej i zarządu. Dalej załatwiono jeszcze inne formalności kongresu i na tem zakończono pierwszy dzień obrad.

Ciekawą sprawą, którą zajmował się kongres, była konkurencya węgla niemieckiego w Belgii. Niemiecki węgiel bywa sprzedawany w Belgii w wielkiej ilości tak tanio, że belgijskie kopalnie nie mogą wytrzymać konkurencyi, wskutek czego następuje ograniczenie czasu pracy w górnictwie, a tem samem i obniżenie zarobków robotniczych. — W Niemczech natomiast ten sam węgiel bynajmniej nie jest tak tanio sprzedawany jak w Belgii — owszem od kwietnia znacznie podrożał.

Wskutek takiej gospodarki, niemieccy konsumenci muszą płacić większe ceny za węgiel, by tworzącym kartel baronom węglowym umożliwić sprzedaż węgla zagranicą po tańszych cenach, na czem ponoszą szkody i przemysł niemiecki, potrzebujący węgla i zagraniczni górnicy.

Międzynarodowy kongres górników po dłuższej debacie nad tą sprawą uchwalił na wniosek delegacyi angielskiej kwestyę ustawowego uregulowania produkcyi węgla przekazać międzynarodowemu komitetowi celem obrad.

Następnie obradowano nad wnioskiem Niemców w sprawie zakazu używania dzieci poniżej lat 14 w kopalniach węgla, oraz poniżej lat 16 do roboty pod ziemią. Dalej przyjął kongres rezolucyę, według której inspekcya kopalniana ma być oddana organom, wybieranym przez robotników, ażeby w ten sposób zapobiedz często powtarzającym się nieszczęśliwym wypadkom w kopalniach. Uchwalono dalej wniosek delegatów francuskiego i niemieckiego o zniesieniu wojny. Austryaccy delegaci wstrzymali się od głosowania ze względu na to, że sprawa ta należy do kongresu politycznego.

Między innymi obradował kongres nad sprawą upaństwowienia kopalń. Kongres wszystkimi głosami przeciw głosom polskim uchwalił wniosek delegatów niemieckich, belgijskich i francuskich, żądający upaństwowienia kopalń, jednak pod warunkiem gwarancyi prawa koalicyjnego robotników. Trzeba zaznaczyć, iż podobną rezolucyę przyjął zeszłoroczny kongres również przeciw głosom polskich delegatów z narodowego związku górników w Westfalii, stojącego poza centralnym zagłębia bochumskiego związkiem górników. Delegaci ci oświadczyli, iż w zasadzie są za upaństwowieniem kopalń; ale w Niemczech robotnicy polscy znajdują się w wyjątkowem położeniu, które po upaństwowieniu kopalń ze względu na hakatystyczną politykę rządu niemieckiego pogorszyłoby się jeszcze bardziej, a może rząd zacząłby wydalać polskich robotników z Niemiec.

Następny kongres odbędzie się w r. 1909 w Belgii.

Przegląd polityczny.

Kara na Czechów. Czesi, jak wiadomo, nie wzięli udziału w pochodzie jubileuszowym dla zamanifestowania swego niezadowolenia z tego, że udaremniono występy ich teatru narodowego w Wiedniu. Za to odsunięcie się Czechów nie przyjdzie do skutku podróż cesarza do Pragi, zapowiedziana jeszcze zeszłego roku, dla odwiedzenia tamtejszej wystawy.

Rozdrażnione Niemcy. Zjazd w Rewlu wywołał w kołach politycznych i publicystycznych Niemiec wielkie rozdrażnienie, któremu w różny sposób dają wyraz. Pierwszy naturalnie wypowiedział swe zdanie cesarz Wilhelm. Na odbytej przed kilku dniami paradzie wojskowej w Dortmundzie zwrócił się do oficerów z przemową, którą zakończył zdaniem: „Wygląda tak, jak gdyby chciano nas okolić i otoczyć. Potrafimy to znieść. Germanin nigdy nie walczył lepiej, jak wtenczas, kiedy był zmuszony bronić się na wszystkie strony. Niechaj tylko przyjdą, my będziemy gotowi“.

Słowa te wypowiedział Wilhelm podniesionym głosem, aby obecni na paradzie pełnomocnicy wojskowi obcych mocarstw mogli je słyszeć.

Za cesarzem poszedł Harden, który w organie swym „Zukunft“ wprost nawołuje do wypowiedzenia wojny Francyi i Rosyi, aby uprzedzić ich kroki. Że Niemcy w przedsięwzięciu tem mogą liczyć na pomoc Austryi, przyjmuje Harden jako pewnik.

Trzeci zabrał głos „wybitny dyplomata“ niemiecki w „N. Fr. Presse“, którym ma być ambasador w Konstantynopolu bar. Marschall. Pan ten wprost grozi rzezią chrześcian, gdyby Rosya i Anglia przystąpiły do ograniczenia władzy sułtana w Macedonii. $1^1/_2$ miliona Mahometan macedońskich — powiada dyplomata — nie ścierpi, aby ich sułtan i kalif doznał uszczerbku swych praw.

Głosy te wskazują, że Niemcy naprawdę czują się osamotnione i że wobec nieoblicznalności Wilhelma może przyjść rychło do katastrofy światowej.

Przegląd społeczny.

Ruch cennikowy introligatorów rozpoczął się we Lwowie. Robotnicy i robotnice przedłożyli 13 b. m. majstrom memorjał, w którym domagają się między innymi: 1) skrócenia czasu pracy na 9 godzin; 2) uregulowania płac z ustanowieniem minimalnej w wysokości 17 K tygodniowo dla robotników, a 8 K dla robotnic; 3) płacy za godziny nadobowiązkowe w wysokości 50% w dnie powszednie, a 100% w święta, ponad normalną zapłatę; 4) ograniczenia liczby uczniów w tym stosunku, żeby na 5 robotników było 2 uczniów, na 10 robotników 3 uczniów i t. d.

Robotnicy żądają odpowiedzi na swe żądania do 27 b. m.

Wzywa się robotników introligatorskich, aby aż do załatwienia sporu cennikowego pracy we Lwowie nie przyjmowali.

KRONIKA.

Kraków, 17 czerwca.

Do kalendarzy przeznaczone artykuły należy nadsyłać na adres tow. Z. Klemensiewicza, Kraków, Wiślna 5, najdalej do dnia 25 czerwca.

Echa pochodu jubileuszowego. O przyjęciu, jakiego doznali w Wiedniu sprowadzeni z Galicyi chłopi, pisze „Kuryer lwowski“:

„Ta niedołężność i nieprzezorność komitetu zaznaczyła się także w traktowaniu przybyłych — dla odegrania „roli hołdujących krajów“ — włościan ze wszystkich krańców państwa. Pod tym względem najgorzej byli traktowani włościanie z Galicyi, tak Polacy, jakoteż Rusini. Nie przewidziano dla nich najprymitywniejszych potrzeb, bo o jakichś wygodach mowy być nie może. W dniu przyjazdu musieli czekać do godz. 1 w nocy pod „Rotundą“ w Praterze, ponieważ nikt nie miał pojęcia, gdzie mają nocować. Dopiero po przybyciu grupy włościan do parlamentu, wystarano się dla nich pospiesznie — dzięki interwencyi posła Diamanda w komitecie centralnym — o sienniki wojskowe w „Rotundzie“ i stajniach. Potem pozostawiono ich bez najmniejszej opieki. Ludzie pojęcia nie mieli, gdzie są, na co czekają, gdzie mają jadać, do kogo udać się z poradą, bo „komitet miejscowy“ znikł, jak kamfora. Podczas gdy innemi grupami narodowościowemi interesowali się jako tako miejscowi studenci, inteligencya i posłowie — ze strony Polaków nie było najmniejszego zajęcia się „grupą polską“.

Ludzie wałęsali się po największej części koło „Rotundy“, bo w pierwszych dniach szczególnie nie wiedzieli, gdzie się ruszyć i z kim się rozmówić. Obiecany „wikt“ skończył się na jakiejś podłej miksturze, o której jeden z włościan się wyraził, że „piesby jego w domu coś podobnego odrzucił“. Ale tego „wiktu“ nie można się było doszukać. Całe gromady włóczyły się z restauracyi do restauracyi, bo właściwie nikt nie wiedział, gdzie mają jadać. Rzecz naturalna, że „jedzenie“ to otrzymywali włościanie raz na dzień. Po skończonym pochodzie kobiety mdlały ze zmęczenia i głodu, a właściwej restauracyi nie mogli się doszukać, bo nie było żadnego przewodnika. Od czasu dnia jubileuszowego ludzie nie mieli pojęcia, kiedy pojadą, bo nikt do nich nie zaglądał ani na chwilę. Czekali w niepewności pod „Rotundą“ i większość, szczególnie ci, którzy byli z końmi i wozami — ruszyć się nie mogli“.

Nowiny krakowskie.

Na uniwersytecie. panuje dziś spokój. Na wiecu wczoraj wieczór odbytym uchwalono dalej pozostawać w strejku wobec tego, że rezultat konferencyi rektorów dotąd nie jest autentycznie znany. Strejk będzie prowadzony przez wstrzymanie się od wykładów, bez przeszkadzania chcącym na nie uczęszczać.

Przeciwnicy strejku przedłożyli rektorowi prośbę zaopatrzoną kilkuset podpisami, aby wykładów nie zawieszano i uniwersytetu nie zamykano.

Wycieczka do Zakopanego. Zarząd Chóru robotniczego, urządzający wycieczkę do Morskiego Oka dnia 28 i 29 b. m. uprasza towarzyszów, oraz gości pragnących wziąć udział w wycieczce, aby zgłaszali się najdalej do 21 b. m. kartką korespondencyjną na ręce tow. K. Butwina, Kraków, drukarnia Narodowa, ul. Gołębia l. 4, a to ze względu na ograniczoną ilość noclegów, które na kilka dni przed wyjazdem zgłosić musimy w celu przygotowania takowych. W razie niepogody wycieczka się nie odbędzie.

Sprawy miejskie. Sekcya wojskowa na odbytem wczoraj posiedzeniu wybrała przewodniczącym radę Epsteina, zastępcą radcę Jaworznickiego. Sekcya zapewniła przyjęcie do gminy 6 osobom za opłatą taksy, przyjęcie do gminy 40 osób na podstawie zasiedzenia, a odmówiono przyjęcia 1 osobie.

Sekcya dobroczynności wybrała przewodniczącym prof. Pareńskiego, zastępcą radcę Godzickiego. Sekcya przyznała 3 ubogim wsparcie ponadtaryfowe po 50 K.

Sprawozdanie statystyczne za kwiecień podaje przeciętną liczbę mieszkańców miasta na 105.912, w tem 6049 wojska. W miesiącu sprawozdawczym urodzin było 269, wypadków śmierci 254, z czego 2 na tyfus, 8 na odrę, 2 na szkarlatynę, a 74 na gruźlicę.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W dzisiejszem przedstawieniu „Cavaleria rusticana“ wystąpią pp. Irena Sołłohub, Szymanowska, Kasprowiczowa, Tadeusz Łowczyński i Ludwig, a zaś w „Pajacach“ pp. Hendrichówna, Władysław Florjański, Okoński i Ludwig w głównych partyach. Dyryguje p. Stermicz.

We czwartek z powodu święta teatr zamknięty.

W piątek daną będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem ulubiona „Wesoła wdówka“ z p. Schuppówną.

W sobotę opera Halevy'ego „Żydówka“ z pp. Sołłohub, Szymanowską i Florjańskim. W partyi kardynała wystąpi poraz pierwszy p. Niżankowski.

W niedzielę po południu po cenach zniżonych nadzwyczaj wesoła operetka Weinbergera „To coś“, a wieczorem znakomita opera Moniuszki „Straszny dwór“ z gościnnym udziałem Tadeusza Łowczyńskiego. W partyi Hanny wystąpi poraz pierwszy pna Dębicka.

W miejsce zapowiedzianej repertuarem (na dzień 25 bm,) opery: „Andrzej Chénier“ daną będzie opera Verdi'ego „Rigoletto“ z pp. Szymanowską, Łowczyńskim i Ludwigiem w głównych partyach.

Z teatru ludowego komunikują nam: Obecnie odbywają się codziennie próby z dramatu ludowego ze śpiewami i tańcami p. t. „Chata za wsią“, który po raz pierwszy ukaże się na scenie ludowej w sobotę 20 b. m.

„Chata za wsią“ na podstawie znanej powieści Kraszewskiego inscenizowaną została przez Z. Mellera i K. Galasiewicza w 5 obrazach, do których muzykę napisał Z. Noskowski.

Przyjaźniacy przed sądem. Przed sędzią p. Czerneckim odbyła się dziś druga rozprawa w sprawie napadu, którego w swoim czasie dokonali przyjaźniacy na robotników krakowskich przybyłych za zaproszeniami na zgromadzenie do lokalu „Przyjaźni“. Fakt uplanowanego napadu potwierdzili w zupełności świadkowie przedstawieni przez tow. Bobrowskiego, który wówczas odniósł ciężkie obrażenia.

Sędzia po wywodach tow. dra Marka odrzucił żądanie obrońcy klerykałów dra Gryzieckiego o zawezwanie nowych świadków i stwierdził, że przedstawieni świadkowie są ludźmi nieposzlakowanymi i dlatego zeznania ich w zupełności na wiarę zasługują. Oskarżeni Szmidt i Piszkiewicz, jak również ukrywający się przed doręczeniem wezwania Cudek skazani zostali na 14 dni aresztu, zwrot kosztów i zapłacenie odszkodowania.

Oberwanie się gzymsu. W oficynie realności przy ul. Sławkowskiej l. 11 oberwał się wczoraj wieczór duży kawał gzymsu i spadł na głowę przechodzącego podwórzem malarza Cz. Odniósł on zmiażdżenie czaszki i wstrząśnienie mózgu, tak, że pogotowie ratunkowe musiało go przewieźć do szpitala.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Występy lwowskiej opery i operetki:

We środę 17 czerwca: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagni'ego. Zakończy: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Występ Ireny Sołłohub, Wł. Floryańskiego i Tad. Łowczyńskiego.

We czwartek 18 czerwca: z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek 19 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara, z panią Schupp.

W sobotę 20 czerwca: „Żydówka“, opera w 5 a. Halevy'ego, występ Ireny Sołohub i Wł. Floryańskiego.

W niedzielę 21 czerwca o godz. $3^1/_2$ popoł. po cenach zniżonych: „To coś“, operetka w 3 aktach Weinbergera; o godzinie $7^1/_2$ wieczór: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach (5 odsł.) St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach F. Lehara, z p. Miłowską.

We wtorek 23 czerwca: „Opowieści Hoffmana“ opera fantastyczna w 4 aktach (w 5 odsł.) J. Ofenbacha.

We środę 24 czerwca: „Baron cygański“ operetka w 3 aktach J. Strausa.

Czwartek: „Rigoletto“, opera Verdi'ego z pp. Szymanowską, Łowczyńskim i Ludwigiem w głównych partyach.

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, występ Tad. Łowczyńskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Pod białym koniem“, wodewil w 4 akt. 8 wieczór.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Damy i huzary“ kom. Al. hr. Fredry w 3 akt. 8 wiecz.

Sobota: „Chata za wsią“, inscenizowana przez Galasiewicza w 6 obrazach. 8 wiecz.

Nowiny lwowskie.

Proces Siczyńskiego odbędzie się stanowczo 30 b. m. Na wypadek, gdyby proces Wa-

sińskiego nie był do tego terminu ukończony, zostanie on przerwany. Bilety wstępu na rozprawę zostały już rozchwytane.

Przy tej sposobności konstatujemy, że doniesienie pism lwowskich, jakoby tow. dr Buber ubiegał się lub objął obronę Siczyńskiego. jest nieprawdziwem.

Napad urzędnika magistratu na przekupniów. Od niepamiętnych czasów znajdują się przy ulicy Bożniczej kramy kilkudziesięciu przekupniów, ludzi ubogich, zarabiających ciężko na kawałek chleba. Przed sześciu laty usiłował jakiś biurokrata magistracki spędzić ich z zajmowanych stanowisk. Dzięki interwencyi tow. Hudeca udało się przekupniom utrzymać przy swych stanowiskach. Od tego czasu był spokój, aż onegdaj, bez żadnej zapowiedzi poprzedniej zjawił się ranio urzędnik magistratu Zborowski wraz z kontrolorem Tenczakowskim w asystencyi policyantów i rozkazał przekupniom bezzwłocznie wynosić się z ulicy Bożniczej. Biedni ludzie, zaskoczeni tym nagłym ukazem, poczęli czynić magistrackim pachołkom przedstawienia. Żądali okazania jakiegoś rozporządzenia magistratu; pytali, dlaczego nie dano im znać wcześniej o tem, co ich czeka; przedstawiali, że wyrzucenie ich jest dla nich i dla rodzin ruiną materyalną. Na wszystko to dostawali odpowiedź: „Wynosić się zaraz, bo każę aresztować. Jak wam się niepodoba, idźcie do bożnicy!“ Rozumie się, że to masowe wyrzucanie biedaków wywołało ogromne zbiegowisko. Przekupnie nie dali się sprowokować brutalnościami panów z magistratu, ustąpili przed przemocą i postanowili na drodze legalnej zaprotestować przeciw krzywdzie, którą im wyrządzono. Poszkodowani udają się do prezydenta miasta z protestem przeciw samowoli Zborowskiego i z żądaniem usunięcia bezprawia.

Z kraju.

Starostwo w Oświęcimiu zostało już zadecydowane i prawdopodobnie w styczniu 1909 roku zacznie urzędować.

O mandat po Bobrzyńskim w okręgu Tarnobrzeg-Mielec ubiegają się dotąd: konserwatysta dr Górski oraz adwokat dr Jezierski, którego kandydaturę uchwaliło 13 b. m. zgromadzenie publiczne wyborców w Nisku.

Słychać także, że dr. Goldhammer z Tarnowa zamierza ubiegać się o mandat. Pan ten zapewne będzie kandydował jako „narodowy-demokrata“.

O mandat sejmowy po hr. Potockim w powiecie chrzanowskim zgłosił się ze stronnictwa „prawicy narodowej“ hr. Edward Mycielski. Na własną rękę próbuje szczęścia Stohandel.

Wielki pożar wybuchł 14 bm. w Lisiej Jamie koło Lubaczowa w chwili, gdy prawie cała ludność wsi była w kościele. W przeciągu 2 godzin pożar zniszczył 51 gospodarstw, pozbawiając 300 ludzi dachu nad głową.

„Owacya“ dla biskupa Chomyszyna. W sobotę 13 bm. przejeżdżał ruski biskup ze Stanisławowa ks. Chomyszyn przez Czerniowce. Na dworcu oczekiwali go reprezentanci władz oraz tłum akademików ruskich. Gdy pociąg stanął a biskup wyjrzał oknem, akademicy podnieśli krzyk, rzucając biskupowi w oczy słowo: „Swynia! Chruń! Złodij!“ Biskup prędko zamknął okno i nie chciał nawet deputacyi duchowieństwa do siebie przypuścić.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa o pogrom w Białymstoku. Kler i uczestnicy procesyi zaprzeczają wersyi o rzuceniu bomby w procesyę, natomiast urzędnicy policyi twierdzą, że bombę rzucono. Najbardziej charakterystyczne zeznania złożył na posiedzeniu sądu 11 czerwca komisarz policyi Kostecki. Zeznał on, że żołnierze mogli byli pomordować i chrześcijan, że wielu starców-żydów, którzy się chowali w piecach i w podwórzu piekarni Pressa, zabijali żołnierze, że wreszcie wielu robotników-żydów zamordowano w podwórzu cyrkułu.

Więzienia warszawskie. W gazecie „Rjecz“ czytamy: Warszawscy więźniowie polityczni, których dotąd więziono w twierdzy Modlińskiej, obecnie wobec tego, że zajmowany przez nich lokal użyto na co innego, przeniesieni zostali z powrotem do Warszawy. Dzięki temu w więzieniach warszawskich warunki się znacznie pogorszyły. Nowo zaaresztowanych trzymają po 5—6 dni w kancelaryi „ochrany“ albo w cyrkule, dopóki nie znajdzie się dla nich miejsce.

Ten pobyt w cyrkule lub w kancelaryi „ochrany“ jest nadzwyczaj uciążliwy. W ciasnych, brudnych celach siedzi 20—30 ludzi. Pościeli niema. Cele są tak wąskie, że więźniowie nie mogą spać nawet na podłodze. Gorącego pożywienia niema. Uwięzieni otrzymują po 9 kopiejek dziennie, ale za to nie wiele sobie mogą kupić.

Więzienie przy ratuszu obliczone jest na 180 więźniów, a obecnie znajduje się w niem 500. Na Pawiaku jest miejsc 300, a więźniów przeszło 800. W fortach prócz tego znajduje się przeszło 1200 więźniów politycznych. Niektórzy siedzą już 8—10 miesięcy, a sprawa ich dotąd nie jest ukończoną.

Ze świata.

Długi państwowe Rosyi wynoszą w obecnej chwili 8.710,000.000 rubli (prawie 22 miliardy koron). Obecnie istnieje projekt nowej pożyczki wewnętrznej w sumie 200 milionów rubli.

TELEGRAMY

z dnia 17 czerwca.

Strejk studentów uniwersytetów.

Berno morawskie. Wczoraj rano na politechnice czeskiej odbywały się jeszcze częściowe wykłady, które studenci usiłowali udaremnić, tak iż rektor był zmuszonym na razie wstrzymać wykłady. O godzinie 12 zebrało się kolegium profesorów na naradę.

Berno. Wczoraj afiszowano na czarnej tablicy niemieckiej i czeskiej techniki ogłoszenie rektorów do studentów. Wśród studentów panuje zupełny spokój.

Praga. Rektorowie czeskich i niemieckich uniwersytetów i techniki ogłosili wczoraj obwieszczenie do studentów, zawierające wyniki konferencyi rektorów i wzywające studentów do delegowania zastępców dla omówienia tej sprawy. Rektor uniwersytetu czeskiego w swej odezwie zaprzecza wiadomościom niektórych dzienników, jakoby w toku obrad wogóle objawiły się jakieś różnice zdań.

Grac. Na wezwanie rektora dzisiaj przed południem zastępcy korporacyi wolnomyślnych studentów zjawią się dla rokowań w sprawie podjęcia wykładów na uniwersytecie.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm przyjął w dyskusyi szczegółowej projekt ustawy w sprawie bezpłatności nauki. Trzecie czytanie przedłożenia nastąpi dzisiaj. Następnie oczyła się dyskusya nad projektem ustawy w sprawie popierania hodowli bydła.

Wybory do sejmu pruskiego.

Berlin. Wczoraj do godz. 6 wieczór znane były wyniki wyborów do sejmu pruskiego z 165 okręgów wyborczych, w których wybrano 246 posłów. Z tego przypada: 79 na konserwatystów, 38 na wolnokonserwatywnych, 47 na narodowo-liberalnych, 8 na wolnomyślną partyę ludową, 2 na wolny związek, 56 na centrum, 11 na Polaków, **1 na socyalnego demokratę**, 2 Duńczyków i 2 bezpartyjnych.

(W zeszłym tygodniu odbywały się prawybory, z wyniku których można było już ocenić, jakie stronnictwa mają szanse przeprowadzić swych kandydatów. Wczoraj głosowali wyborcy na posłów, a rezultat dotąd jest tylko częściowy. Przyp. Red.).

Berlin. Przy wyborach sejmowych zostali wybrani: w Lubawie Sikorski, w Jarocinie i Krotoszynie ks. Jażdżewski i Jaworski, w Ostrowie i Odolanowie Mizerski i Niegolewski, w Wejherowie i Pucku Schroeder i Łosiński, w Nowym Tomyślu i Grodzisku Świtała i Styczyński, w Raciborzu Bączek, w Opolu Kapica, w Pszczynie i Rybniku Seyda, w Śremie i Środzie Szuman, Korfanty i Stychel.

Berlin. Ostateczny wynik wyborów do sejmu pruskiego jest następujący: Wybrano 152 konserwatystów, 59 wolno-konserwatywnych, 64 narodowo-liberalnych, 28 wolnomyślnych, 8 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 105 centrowców, 15 Polaków, **6 socyalistów**, 2 Duńczyków, 3 bezpartyjnych.

W Berlinie potrzebny jeden wybór ściślejszy.

Rozruchy w Persyi.

Petersburg. Według doniesień z Erywanu perscy rewolucyoniści mianowali księcia Sali es Sultaneh kontrszachem; dygnitarzy pretendentem do tronu jest książę Sili es Sultaneh.

Duma.

Petersburg. Duma przyjęła przedłożenie w sprawie położenia drugiego toru na kolei syberyjskiej kosztem 127 milionów rubli.

O wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Chicago. Republikański konwent narodowy został otwarty. Przedłożono program dla wyborców, zgadzających się na politykę Roosevelta.

Rada państwa.

Wiedeń, 17 czerwca.

Izba posłów prowadziła dziś w dalszym ciągu rozprawę budżetową. Przemawiali posłowie: tow. Niessner, Niklas i Tonelli.

Posiedzenie trwa dalej.

Proces Wasińskiego.

Lwów. Na dzisiejszej przedpołudniowej rozprawie ukończono przesłuchanie Wasińskiego, który między innymi opowiadał o swoim przebiegu życia. Wychował się w domu ojca, który był bogatym piekarzem w Królestwie Polskiem. Nie miał sposobności do nauki i skazanym był na obcowanie z czeladzią ojca. Jakkolwiek nie miał w ręku żadnego fachu, rodzice jego narzeczonej Wachowscy wydali za niego córkę, gdyż spodziewali się, że odziedziczy po ojcu kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Po krachu finansowym w Rosyi i rzekomej aferze politycznej, przeniósł się Wasiński do Wiednia. Żona jego była niezwykle bogobojną i religijną i z tego powodu Wasiński nie wtajemniczał jej w swoje sprawy, gdyż obawiał się, aby go nie zdradziła ze skrupułów religijnych. Na końcu ku wielkiej wesołości w sali zeznał Wasiński, że był „członkiem polskiej partyi socyalistycznej“ i opowiadał dużo o swojej rzekomej „polytycznej“ działalności w Rosyi.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania drugiego oskarżonego Franciszka Adamskiego, który do winy wcale się nie poczuwa i twierdzi, że nie uczestniczył w żadnych kradzieżach i z Wasińskim żadnych stosunków nie utrzymywał.

Z różnych stron.

Utrata pamięci. — Długi panującej rodziny portugalskiej. — Jarmark małżeński. — Zbudowanie domu w 12 godzinach.

Dziwny wypadek utraty pamięci zaszedł w tych dniach w Paryżu. Przed kilku dniami znikł stary kapitalista z Luksemburgu, nazwiskiem Jakób Simon, bawiący w gościnie u krewnych w Paryżu. Myślano, że został zamordowany, aż tu nagle odnaleziono go w szpitalu, gdzie leżał od kilku dni, nie będąc w stanie podać, kto i skąd on jest. Znaleziono go pewnego wieczora błąkającego się po jednym z parków publicznych, w podartym ubraniu, wyczerpanego z głodu; sprowadzony do szpitala okazał się zupełnie zdrów, tylko zupełnie stracił pamięć. Dopiero po kilku dniach przyszedł do siebie i opowiedział, że padł ofiarą jakiejś kobiety, która obrabowała go z pieniędzy, zadawszy mu jakiś trunek usypiający.

* * *

Komisya parlamentarna, powołana do sprawdzenia rachunków portugalskiego domu królewskiego przekonała się, że nietylko król Carlos pobierał wysokie zaliczki na rachunek swej listy cywilnej. Dokumenty wykazują, że czyniła to i jego matka, królowa Marya-Pia. Suma, pobrana przez nią w ten sposób, dochodzi do 5 milionów pesetów (koron) w złocie. Królowa wyraziła gotowość spłacenia tego długu skarbowi państwa. Byłoby to jednak nie łatwem do ukutecznienia, gdyż Marya-Pia nie posiada znaczniejszego majątku. Jej apanaże roczne wynoszą 300.000 pesetów. Gdyby więc królowa zechciała całą tę sumę przeznaczyć na pokrycie długów, potrzebaby było 17 lat na całkowite ich umorzenie. Długi zmarłego króla uznał parlament za umorzone, mimo, iż Manuel I i królowa Amalia chcieli je spłacać powoli z własnej szkatuły. Królowa Marya-Pia tłómaczy wysokość swych długów tem, że przyznana jej dotacya nie wystarczała na prowadzenie życia na takiej stopie, na jakiej była „obowiązaną“ dwór swój utrzymywać. Wobec kwestyj wspomnianych długów rząd lizboński znalazł się w wielkim kłopocie. Zaliczki wypłacano Carlosowi i jego matce nielegalnie, tj. czynił to rząd na własną rękę bez upoważnienia ze strony kortezów. Sprawę komplikuje fakt, iż teraźniejszy minister finansów jest jedną z osób, skompromitowanych w tej aferze. On bowiem był przed laty u steru władzy i za jego wiedzą wypłacono większą część owych zaliczek. Kłopotliwe położenie rządu wyzyskają niewątpliwie republikanie na korzyść swej partyi i swej sprawy.

* * *

Jarmark małżeński istnieje w Eucassines, miasteczku w Belgii niedaleko Brukseli. W każdy poniedziałek Zielonych świąt zapraszają dziewice, mające ochotę wyjść za mąż, kawalerów z całej okolicy na zabawę, której głównym celem jest wyswatanie się różnych par. Ostatnia zabawa, odbyta w zeszły poniedziałek świąteczny, miała następujący przebieg: Przy ładnej pogodzie miasteczko było wspaniale udekorowane chorągwiami z napisami zachęcającymi do małżeństwa. Przybyłych 300 kawalerów oczekiwały na dworcu panny i wśród ogólnej radości poprowadziły ich głównymi ulicami na rynek, gdzie pod gołem niebem odbył się wspólny obiad. Potem zaczęła się zabawa z tańcami, wśród której pary się bliżej zaznajamiały; wieczorem odbyło się już kilka formalnych zaręczyn.

* * *

Na wystawie budowlanej w Stuttgarcie stoi przed halą przemysłową willa, zbudowana w dwanaście godzin. Ma ona ganeczek z filarkami, werandę, salon, jadalnię, sypialnę i gabinet, kuchnię, łazienkę, pokój dla służby i t. d. Willa jest cała zbudowana z materyału, wynalezionego przez radcę budownictwa Hergerera ze Stuttgartu, nazwanego „tektonem“. Tekton polega na tej samej zasadzie, co konstrukcye żelazno-betonowe, mianowicie na tem, że części budowli wytwarza się przez otoczenie drzewa sztuczną masą, tak, że drzewo wytrzymuje ucisk rozciągający, masę ugniatający. Poszczególne części: jak belki, części ścian itd. wyrabia fabryka, suszy je, poczem mogą natychmiast wędrować na plac budowy, celem składania w dom. Właściciel może przeto mieć willę na poczekaniu, po zbudowaniu zaś jej może wprowadzić się natychmiast, gdyż dom jest zupełnie suchy zaraz po ukończeniu. Nowy materyał ma być trwały, ma izolować wybornie ciepło i głuszyć głos, wreszcie nie należy do drogich. Publiczność, zwiedzająca wystawę, tłumnie ogląda willę tektonową, której zbudowanie wraz z urządzeniem wewnętrznem trwało trzy dni.

Następny numer „Naprzodu“ z powodu jutrzejszego święta wyjdzie w piątek 19 b. m. o godz. 9 rano.

Zamówienia na kalendarze: wielki ilustrowany i kieszonkowy należy nadsyłać na rozesłanych kartach zamówień natychmiast pod adresem: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, ul. Wiślna l. 5.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Stowarzyszenie cieśli** urządza w dniu 28 czerwca w ogrodzie w Borku Fałęckim **wielki festyn,** połączony z majówką i różnemi niespodziankami.

* **Zabawę ogrodową** na Woli Jnstowskiej w ogrodzie p. Masnego urządza w niedzielę 21 bm. stow. „Postęp“. Na program składają się: chór robotniczy, poczta, wyścigi w workach, tańce itd. Wstęp 40 hal. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu „Postępu“ przy ul. Krakowskiej 25, od 7—8 wieczorem.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 17 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 11·77 do 11·78. Żyto na październik 9·95 do 9·96. Owies na kwiecień 8·58 do 8·59. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·91 do 6·92. Rzepak na sierpień 17·25 do 17·35. Wszystko za 50 klg.

Pogoda: gorąco.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 5 h, tytuł 20 hal.

Ważne dla Pań.
Kupuję i wyrabiam włosy wyczesane, również polecam najnowsze podkładki. Fryzyer Zygmunt Lamensdorf. Kraków, Sławkowska 11.

Poszukuję zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska. 554 10

Kamieniarzy zdolnych do robót budowlanych i warsztatowych poszukuję zaraz. Franciszek Langer egz. i konc. majster kamieniarski w Samborze. 644

Dom I-piętrowy z oficyną w Dębnikach jest do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Stróża domu któryby zarazem posługiwał w sklepie i umiał czytać, poszukuje zaraz Gehorsam, Krakowska l. 10. 652

Panna izraelitka do biura handlowego potrzebna od 1 lipca, ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej, która **bardzo biegle** i szybko na maszynie pisze. Płaca 80 kor. miesięcznie i wyżej. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Poszukuje się ucznia w wieku 15—16 lat z ukończoną 2 klasą gimnazyum lub 2 wydział.
Fabryka wyrobów cukierniczych pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki
w Krakowie, Poselska 15 (koło kościoła św. Józefa).

Czeladników ślusarskich do robót budowlanych poszukuję. B. Garde ul. Berka Joselowicza l. 3.

Do AMERYKI i KANADY LINIĄ KUNARD najszybciej 595
Wyjaśnień udziela bezpłatnie LINIA KUNARD we Lwowie, ulica Grodecka L. 99.

Pokój do wynajęcia plac WW. Świętych l. 8. I. piętro.

Model 1908 r.
jest pierwszorzędnem, eleganckiem, silnem, nadzwyczaj lekko idącem kołem, na najdłuższe wycieczki. Gwarancya na 2 lata. Jako najlepszy wyrób nie boi się żadnej konkurencyi i kosztuje K 96 z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Lepsze marki „Atilla“, „Premier“, „Waffen“, po oryg. cenach. Używane rowery, wyborowe, nowej konstrukcyi K 46, 54, 64. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcze K 5, 6, 8. Węże K 4, 5. — Nowość! **Płyn do niklowania dla cyklistów niezbędny K 1·70.**
Stanisław Rundbakin,
Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23 N. Odsprzedającym wysoką prowizyę. Cennik bezpłatnie. 611



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku krakowskim
OD 16 DO 30 CZERWCA.
Niebywały program nowości!
Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.
Nowość! **Mocna sztuka,** sensacyjna farsa nadsceny paryskiej. **Luciano Lucca,** fenomen wokalny. **Trupa Grebnieff,** niezrównani tancerze „Turbillon“. **Roli Rafaely,** gałganiarz malarzem i karykaturzystą. **Mimi Hermani,** subretka francuska. **Les Leandros,** szczyt siły kobiecej. **Fischer & Fischer,** komiczne typy górskie. **Morie & Scome,** ameryk. ekscentrycy. **Bioskop amerykański,** nowe oryg. zdjęcia.
Kierownik art. p. **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godz. 8 wieczór.
W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu co dziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.
RESTAURACYA RENOMOWANA.

BYT BACZNOŚĆ!!!
ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacyi udziela:
„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.
Najłagodniejsze mydło dla skóry.

Senzacyjna nowość!

Artystyczne i najtrwalsze fotografie
wykonuje
na wzór zakładów angielskich i amerykańskich
Zakład „Kamera“
w Krakowie, naprzeciw hotelu „Royal“
po cenach:
12 sztuk wizytowych złr. 1·30
12 sztuk gabinetowych złr. 2·90
Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawach.
Zdjęcia wykonuje się codziennie bez względu na pogodę.

Przeciw poceniu się nóg i rąk! 643 15
Znakomity i niezawodny środek
Sudol
Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
Cena flakonu 80 h.
Wyrób i skład główny:
Apteka pod „złotym słoniem“
H. Bartmański i Ska
Kraków, ul. Grodzka 22.

L. 1009
E
Ogłoszenie licytacyi.
Elektrownia miejska w Krakowie rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na dobudowanie II. piętra na domu administracyjnym oraz na połączone z tą budową drobne roboty adaptacyjne.
Plany, warunki ogólne i szczegółowe, arkusze ofertowe otrzymać można w godzinach urzędowych u p. Jana Rzymkowskiego, starszego inspektora Budownictwa miejskiego, który udziela również wszelkich wyjaśnień.
Termin licytacyi upływa z dniem 1 lipca 1908 o godz. 12 w południe.
Kraków, dnia 15. VI. 1908.
Elektrownia miejska w Krakowie.



Nie męczy długie chodzenie,
Jeśli się obuwie opatrzy automatycznie obracającym się obcasem gumowym "Prowodnik-Riga". **Ten w świecie znany rosyjski fabrykat** uspokaja nerwy, zapobiega skrzywianiu obcasów i nosząc je **oszczędza się wiele,** gdyż są cztery razy trwalsze od innych obcasów.
Dla przekonania się jedna próba wystarcza.
Obcasy gumowe przymocowuje się u nas darmo **specyalną maszyną** przez co nie niszczą się obcasy. — Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego, jakoteż krajowej pasty do obuwia, prawidła, sznurowadła ect. po tanich stałych cenach fabrycznych.
Uwaga. Z Prus nic nie sprowadzamy.
Alfred Fränkel Sp. kom. w Krakowie tylko Rynek gł. L. 14, róg ul. Grodzkiej. Zastępca: L. Steigler.

Globin jest najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia
Jedyna fabrika Fritz Schulz jun. Akc. Tow. Cheby w Cz.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak
WODA SELTERSKA
67 wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

650 HOTEL FEDER
Podgórze, ul. Twardowskiego 7.
Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem hotel z komfortem urządzony.
Ceny umiarkowane. Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.
FEDER.

Magazyn nowości dla Pań

Floryańska L. 23
poleca na sezon wiosenny i letni:
towary wełniane i jedwabne. Perkale, satyny, zefiry, bluzki, halki, szyfony, płótna. Bielizna stołowa.
641
Ceny niskie.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!
Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Polecа laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi **J. Hanaka,** Kraków, Szewska 5.
Krem Venus słoik à 1 kor. 50 hal. i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko à 40 hal.

Nowo otworzony handel
Towarów Żelaznych
ulica Grodzka l. 62
stacya Tramwayowa „Wawel“
poleca:
Naczynia kuchenne w wielkim wyborze.
Okucia meblowe i budowlane.
Narzędzia rzemieślnicze.
FEIWEL CHMIELNICKI
były współprac. firmy Spiro.

Zmiana lokalu.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że
Dom Szwajcarskich haftów
przeniesiony został z placu Dominikańskiego na **ulicę Grodzką l. 14** w domu W-go P. Jachimskiego.
Dziękując za **dotychczasowe zaufanie,** polecam się łaskawej pamięci nadal i zawiadamiam, że **bluzki haftowane** sprzedaję po **1 złr. 50 ct.** oraz mam wielki wybór **bluzek gotowych i sukien haftowanych.** 629 3

Północno-Niem. Lloyd
(Norddeutscher Lloyd) w Bremie
Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.
Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K
1 kg. papryki . . . . K 2·— do	K
1 kg. makaronu tarchenya . .	K
1 kg. mąki ziemniaczanej . . .	K
1 kg. pieprzu czarnego . . .	K

poleca dom eksportowo-handlowy
Kiefera Leona (Kesmark) Spis.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Tits. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).